

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
8.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 193.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 23 sierpnia 1931 r.

Rok XXV.

Głosy obywatelskie.

W dwóch kolejnych artykułach, zatytułowanych: „Co było — co jest i — co być może“ (Nr. 180 z 7 sierpnia) i „Jest źle, a może być jeszcze gorzej. Jedyne wyjście“ (Nr. 181 z 8 sierpnia) wskazaliśmy na katastroficzny stan, w jakim znalazło się nasze młode państwo, staraliśmy się zebrać przyczyny, które do tego doprowadziły — i zapoczątkowaliśmy dyskusję nad drogami naprawy. Ponieważ główny korzeń zła tkwi w błędnym systemie rządów, — musi na czoło zagadnienia wyjść się zmiana systemu rządzenia i sposób, w jaki może i powinna ona nastąpić.

Głosy, jakie napłynęły do naszej redakcji, świadczą o trwałej, stale wzrastającej harmonii pomiędzy naszymi zapatrywaniami a poglądami Czytelników. Z głosów tych wynika, że społeczeństwo tużeszce ceni sztandar państwowego interesu nadewszystko, że doskonale rozróżnia program i pracę partii od partyjniactwa, że rozgrzeszyło przewrót majowy w nadziei spełnienia się majowych zapowiedzi. Ponad wszystko inne wybijają się jednak rozczarowanie i pogrzebanie wiary w naprawę stosunków na pomajowych drogach. Sanacja zgrała się w oczach naszego społeczeństwa doszczętnie.

Przykładowo wyjmujemy trzy głosy i dzielimy się niemi z Czytelnikami w streszczeniu.

Górnolotnie ujmując sprawę autor, używający pseudonimu „Civis“.

Wierzył on, że przewrót majowy będzie: „tym złotym rogiem, który zagra po czarnej nocy sejmowładztwa“. Tymczasem: „z wiatrem pomajowym spadła na Polskę chmara brzydkich plaków, jakgdyby puszczone ręką złych bogów“. Owe ptaki — to te tysiące karierowiczów IV-tej i V-tej brygady, których autor w innym miejscu nazywa „gryzoniami“. Podgryzają one wszystko, co „nie trąci sanacją“. A czynią to w imię... dobra narodu, pod którym rozumieją własną karierę.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — jest dla autora związkami ludzi helwiderskich o najsprzeczniejszych założeniach polityczno-społecznych, którzy „podali sobie ręce dla zwalczania wspólnych, rzeczywistych i urojonych wrogów“. Sojusz taki musi się wcześniej czy później rozpaść — ale pozostanie po nim w spadku znieprawienie życia politycznego.

Wyciągając wnioski z swoich spostrzeżeń i uwag, powiada autor w zakończeniu, bez ogródek:

Społeczeństwo w obrzymiej swej większości potępiło dziś sanację i wola: ręce precz od rządów! Tak dalej być nie może. Sączą się do atmosfery społecznej jad, który ją zatrzuwa, paraliżuje działalność jednostki i zbiorową, osłabia jej owocność, obniża intensywność życia, a więc i jego wartość. Kryzys zaufania, który przeżywamy dziś w Polsce podkopuje wprost byt obywateli i Państwa. Znika radość życia, radość twórcza, radość wspólnej pracy, płynąca z uczuć wzajemnego zaufania i wzajemnej życzliwości. Gryzoni polskiego narodu trzeba przetrzebić.

P. Wacław Gańcza z Grudziądza, dotychczas — jak sam podkreśla — „bierny obserwator stosunków“, równie sprawiedliwy dla wszystkich rządów, uderza dzwicznie w struny dawnych czasów, kiedy to pod zaborcą: „służyć sprawie polskiej było hasłem dnia, było

Czy Sowiety będą gwarantować granice Polski?

„Journal de Débats“ atakuje premjera Laval'a.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 22. 8. Na tle końcowych rokowań o pakt nieagresji między Francją a Sowiecami zasługuje na uwagę głos paryskiego „Journal de Débats“,

który polemizuje z rządem Laval'a, oświadczając, iż rząd ten zamierza wprowadzić w błąd opinij publiczną. Dziennik podkreśla z naciskiem wia-

domość z Moskwy, iż kwestja gwarancji granic Polski zupełnie nie miała być poruszona w rokowanjach. Dziennik paryski zwraca uwagę na informacje niemieckie, z których ma wynikać, iż Rosja Sowiecka zobowiązała się w traktacie berlińskim, iż nigdy nie będzie gwarantować zachodnich granic Polski w jakimkolwiek układzie z innymi państwami.

W przeciwieństwie do tego głosu, w kołach Ligi Narodów podkreślają, iż pakt nieagresji francusko-sowiecki skierowany jest w zasadzie przeciwko polityce niemieckiej zapoczątkowany w Rapallo i że zawarcie paktu nieagresji francusko-sowieckiego ułatwi przede wszystkim kwestję rozbrojenową. AR.

Nasza opinia publiczna nie wyobraża sobie, aby Polska mogła być wyłączona z państw o nieagresji. Brak sowieckich gwarancji dla naszych granic zachodnich nie może stanowić specjalnego zmartwienia. Traktat Wersalski nie był przez Rosję podpisany i jego losy od niej zależeć nie będą. — przyp. red.

Ameryka jest przeciwna rewizji odszkodowań i długów wojennych

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 8. Donoszą z Waszyngtonu: wobec informacji londyńskich, z których wynika, iż rząd angielski oczekuje rzekomo inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera w kwestji rewizji reparacji, rządowe koła waszyngtońskie oświadczają z naciskiem, iż wiadomości te są zupełnie mylne. Pewna część waszyngtońskich kół rządowych wyraża jawnie swoje

niezadowolenie z powodu tych podstępów prasy angielskiej.

Sfery waszyngtońskie zachowują się z coraz większą rezerwą wobec wszelkich prób rychłego zwolania jakiegokolwiek międzynarodowej konferencji w sprawach długów wojennych i reparacji. Waszyngton ogranicza się obecnie jedynie do śledzenia rezultatów, jakie przynosi jednoroczne moratorium Hoovera. AR.

Hiszpanja naśladowuje Meksyk i Sowiety.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 8. Z Madrytu donoszą, iż nowe dekryty republikańskiego rządu hiszpańskiego, zakazujące kościołowi katolickiemu swobodnego rozporządzania swym majątkiem, a zwłaszcza zakazujące bankom wypłacenie kościołowi większych depozytów pieniężnych, spotkały się z ostrą krytyką prasy katolickiej.

Dziennik „Nation“ informuje, iż rząd hiszpański zamierza nawet zerwać stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Zdaniem prasy hiszpańskiej, metody jakie stosuje republikański rząd hiszpański przeciwko kościołowi katolickiemu dają się tylko porównać z represjami rządu meksykańskiego i sowieckie-

go, które wzięły sobie za główny cel prześladowanie i zniszczenie religii katolickiej. AR.

Walka rewolucjonistów hiszpańskich z kościołem.

Madryt, 21. 8. (PAT.) Ogłoszono tu treść pierwszego dekretu, dotyczącego kwestji religijnej. Dekret ten zakazuje wszelkiej sprzedaży i transakcji hipotecznych z dobrami kościelnymi i instytucji religijnych.

Bank narodowy i banki zagraniczne w Hiszpanji mają odmówić wycofania kapitałów i walorów przez jednostki religijne.

Anglja u progu katastrofy rządu Partji Pracy.

Nowe wybory mogą być rozpisane już w jesieni.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 8. Jak donoszą z Londynu, przysilenie w łonie rządu angielskiego przybiera coraz ostrzejsze formy.

Propozycje 10% podwyższenia cel zostały ostatecznie odrzucone, z drugiej strony jednak energiczna postawa związków zawodowych w sprawie pewnego ograniczenia świadczeń społecznych, za którą wypowiedzi się już nawet część partji pracy, stwarza sytuację bez wyjścia.

Dzisiaj o godzinie 10 zbiera się gabinet brytyjski na naradę. Niektóre

koła oczekują, iż gabinet Mac Donalda poda się do dymisji. Informacje te zdają się potwierdzać, gdyż w dniu dzisiejszym nastąpić ma powrót do Londynu przywódcy konserwatystów angielskich Baldwina, który jako przywódca drugiej z rządu partji angielskiej otrzyma ewentualnie misję utworzenia nowego gabinetu.

Według pewnych przewidywań możliwy jest gabinet koncentracyjny, złożony z osobistości z wszystkich trzech partji angielskich. Rozwiązanie takie byłoby tylko tymczasowe, ponieważ rząd

taki nie miałby za sobą większości. Jak przypuszczają rozpisane zostaną jeszcze w jesieni wybory do Izby Gmin. AR.

Nowa komisja dla zbadania bezrobocia w Ameryce.

Waszyngton, 21. 8. (PAT.) Prezydent Hoover zaprosił 60-ciu wybitnych osobistości Stanów Zjedn. mężczyzn i kobiet do wzięcia udziału w komisji doradczej, która miałaby pomóc w organizacji pomocy bezrobotnym.

celem życia, było zadaniem rodziców, a ideałem dzieci“. O zaszczytach wtedy nie myślano, a nagrodą bywały mury więzienne.

Dziś ubolewa szlachetny autor i ta myśl przewija się w partyjotycznej jego odpowiedzi, że: „nie umiemy być w Polsce — Polakami!“

Społeczeństwo podzielono z góry na dwie klasy: I-sza klasa: legjoniści, —

II-ga: wszystko, co poza nimi zostało. W tym podziale tkwi początek złego.

Autor, pełen podziwu dla legjonowego bohaterstwa, zapytuje, czy do II-giej klasy społeczeństwa przejść musieli ci wszyscy, których: „literary surowego prawa przykuły do armij zaborczych?“

Jeszcze gorszym złem jest dla autora owo: „zbyt liczne tworzenie ugrupowań partyjnych w społeczeństwie“. Polska

robi wrażenie wozu, ciągniętego w różne strony i dlatego zagrożonego rozzerwaniem na kawałki.

Napięcie między rządem a społeczeństwem zaszło bardzo daleko. Grozi to po stronie społeczeństwa wzrostem nieposzanowania władzy, po stronie rządu jeszcze większym zubożeniem na zaufanie obywateli.

Osobiste korzyści ludzkie i ambicje

odnajdywano całe rodziny spalone pod murami swych domów.

Obywatele miasta, którzy szczęśliwie ocalili, opowiadają, że kiedy pożar obejmował wszystkie domy na „Place du Peuple”, na środku placu żołnierze, siedzący na krzeselkach, przyglądali się temu zniszczeniu i wykrzykiwali radośnie, ilekroć ukazywały się ogniste języki, zawalił się dach lub mur. Choć działo się to w nocy — jasno było jak w dzień. Grupy osób cywilnych stały zrozpaczone naprost walaćcych się domów, nie wiedząc co z sobą zrobić, a tymczasem Niemcy strzelali do nich kolejno. Wiele osób zamknięto w ratuszu, który następnie podpalono.

Po godzinie 10-tej wieczorem rozpoczął się pożar Biblioteki Uniwersytetu Lwańskiego, która o 2-giej w nocy przestała istnieć. Później, kiedy rozkopywano rumowiska, znaleziono wyraźne dowody podpalenia rozmyślnego.

Straszliwy bilans tej nocy śmierci i zniszczenia zawiera m. in. 248 osób zabitych i czwartą część miasta spaloną. W bibliotece uległo zniszczeniu 500.000 tomów, tysiąc inkunabułów, setki cennych rękopisów. Zniszczone zostały także różne historyczne zabytki miasta.

Dobrze się więc stało, że niemiecki pisarz spowodował konieczność wyświetlenia gruntownego tych straszliwych przejawów barbarzyństwa pruskiego. Będzie to może koniec tej oszczerczej kampanii, którą odznacza się psychoza powojennych Niemiec.

—dko.

Zamordowanie nauczyciela na tle rabunkowym.

Równe. We wsi Berezno pow. Kostopol został zamordowany nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej śp. Władysław Wolf. Bandyci oddali do niego 10 strzałów oraz zranili go ciężko kamieniem w głowę. Ohydne to morderstwo ma tło rabunkowe, gdyż zamordowany był płatnikiem szkoły i miał wówczas przy sobie większą sumę pieniędzy.

Jako podejrzanego o ten czyn aresztowano niejakiego Dutkiewicza Alfreda.

Poważna firma włókiennicza w Łodzi zgłosiła o nadzór sądowy.

Łódź, 14. 8. (Tel. wł.) Sensacją dnia wczorajszego było złożenie przez jedną z najstarszych firm łódzkich, Karola Steinerta Tow. Akc. podania o odroczenie wypłat na 3 miesiące.

Firma ta, istniejąca od blisko 100 lat, należała do pierwszorzędných placówek krajowego przemysłu włókienniczego.

Powstałe w ostatnich miesiącach zagrożenie kryzysu i wszystkich towarzyszących mu objawów, wywołało tak ciężką sytuację, iż towarzystwo zmuszone było zwrócić się do sądu z prośbą o udzielenie mu odroczenia wypłat.

Z Pogranicza.

Piła, 22. 8. (PAT.) W całym szeregu miast na Pograniczu zostały znieszone bardzo wydatnie podatki miejskie od nieruchomości i przemysłowe dzięki zaśliskom z funduszu „Osthilfe”.

Naznaczone w roku bieżącym manewry Reichswehry w okręgu Międzyrzecz—Crossen—Reppen—Sternberg w okresie od 29 sierpnia do 5 września zostały obecnie ze względu na sytuację gospodarczą odwołane.

Ostateczne Memento

pod adr. p. R. Steyspala
fabrykanta mucholapek w Białej.

Publiczne odgrazanie się sądem i rozsyłanie hałaśliwych cyrkularzy do odbiorców nie przesądza bynajmniej sprawy, której rozstrzygnięcia wyczekujemy z całym spokojem.

Nasi odbiorcy będą nadal sprzedawali rozpowszechnione, wprawdzie nie w Niemczech, ale za to w całej Polsce

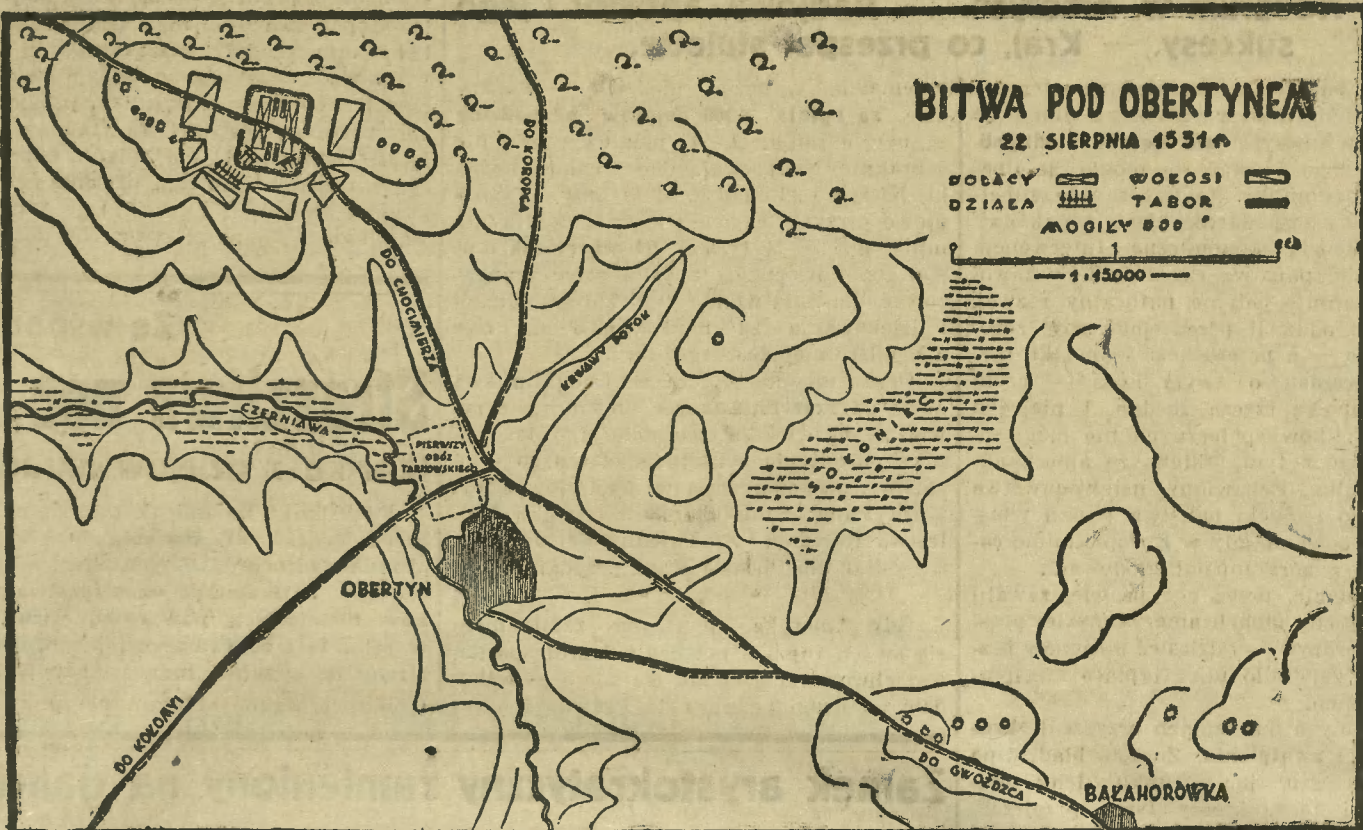
MUCHOLAPKI „ALFA”

„ALTESSE-WISLA”
Ska Akc.

w Krakowie, ul. Długa 17. (17631)

400-lecie bitwy pod Obertynem.

(Według rozprawy historycznej dra Aleksandra Czołowskiego „Bitwa pod Obertynem 22 sierpnia 1531”).



Po klęsce króla Olbrachta w lasach bukowinnych, gospodarze wołoscy, mimo zawartego z Polską pokoju, coraz zuchwalej wyciągali rękę po przylegające do ich włości Pokucie — kraj zamknięty od północy Dniestrem, od południa Karpatami, od wschodu dzisiejszą granicą polsko-rumuńską, a od zachodu puszcza leśną wzdłuż rzeki Bystrzycy.

Ale dopiero gospodarz Petryło, zostawszy wasalem sultana Solimana II i ufny w jego poparcie, a sprzymierzony ponadto z Moskwą i z Węgrami, zajął zbrojną ręką Pokucie, przyczem poszły z dymem Śniatyn, Kołomyja, Tlumacz, Tyśmienica i wiele innych miejscowości.

Wiść o tem doszła królowi Zygmuntowi w Piotrkowie 7 grudnia 1530 r. Na zebraniu senatorów postanowiono wysłać na razie na Ruś zaciąg jednotyśięczny, aby najędźców trzymać w szachu. Pieniądze na ten zaciąg wyłożyli król, obecni biskupi i kilku senatorów.

A gdy się rozpoczęło posiedzenie Sejmu, uchwalono zbrojną wyprawę na Ruś. Przedtem jednak król Zygmunt upewnił się, że gospodarz Petryło nie działa w porozumieniu z sultanem tureckim. W kwietniu następnego roku wyruszył na miejsce walki pierwszy tyśięć jazdy pod wodzą starosty Jana Boratyńskiego, a 17 czerwca, gdy reszta zaciągu była zebrana, wyruszyli hufce polskie z Krakowa, prowadzone przez Jana Tarnowskiego, znakomitego i znanego podówczas wodza w całej Europie.

Tarnowski, doszedłszy do Rohatyna, czekał miesiąc, czy Petryło na wieść o zbliżaniu się armii polskiej sam z Pokucia nie ustąpi. Co gdy się nie stało, wysłał pod wodzą Marcina Trzebińskiego 1000 jazdy za Dniestr; Trzebiński, doświadczony rycerz kresowy, w przeciagu paru dni oczyścił Pokucie z Wołochów. Tarnowski już uważał misję swą za ukończoną, gdy doniesiono mu, że nowe siły wołoskie ciągną przeciw niemu i już oblegają zamek Gwoździec. Wysłał tedy prędko na odsiecz obleżonym oddział jazdy pod komendą Mikołaja Sieniawskiego, a sam podążył za nim. Sieniawski rozbił oblegających zamek Wołochów, położywszy trupem 2000 nieprzyjaciela, a drugie tyle wzięwszy do niewoli.

Na wieść o tej klęsce Petryło, stojący ze znaczną siłą w Czerniowcach, ruszył natychmiast przeciw wojsku polskiemu, na które natknął pod Obertynem. Siły były nierówne. Wołoscy liczyli 24.000 ludzi i mieli dobrą, z 50 dział złożoną artylerię, gdy Tarnowski miał zaledwie 6000 jazdy i piechoty i 12 armat. Rozumiał, że trzeba wobec takiej przewagi nieprzyjaciela zająć na razie pozycję obronną. To też stormował swych żołnierzy na wzgórzu w obozie opasanym taborami wozów, które były sprzężone ze sobą łańcuchami. Petryło z trzech stron otoczył go swoim wojskiem. Pozyccie, jakie zajęły obie armie, uwidocznione są na mapie.

Dnia 22 sierpnia poczęli Wołoscy ostrze-

liwać z armat tabor polski. Artylerię wołoską dowodził jakiś wzięty do niewoli ksiądz łaciński. Czynił to z początku niedość, bo kule przenosiły poza tabor, ale zagrożony stryczkiem przez gospodarza, potem celniej już ostrzeliwał obóz polski, powodując trupy i rannych.

Tarnowski liczył na to, że Petryło uderzy na tabor i tym atakiem osłabi swoje siły. To też nie ruszał do boju, chcąc ponadto swoich ludzi oswoić z widokiem o tyle liczniejszego wroga. Przekonawszy się jednak, że Petryło chce kulami zasypać i zniszczyć obóz polski, wypuścił kilka hufców jazdy na Wołochów, która to jazda narobiła w szeregach nieprzyjacielskich wielkiego bigosu i wróciła do obozu zaledwie 30 straciwszy ludzi.

Podrażniony tem Petryło zaatakował teraz obóz polski z trzech stron. Walka trwała 5 godzin, i trzeba było Sienkiewiczowskie pióro, aby opisać, z jakim bohaterstwem walczyły polskie wojska przeciw czterokrotnie silniejszemu wrogowi. Rozstrzygnął bój Mikołaj Sieniawski, który z kilku rotami wpadł na armaty nieprzyjacielskie, zajął je i ogień z nich natychmiast na Wołochów obrócił. To wywołało popłoch wśród nieprzyjaciela. Wszystko rzuciło się do ucieczki. Gospodarz raz jeszcze uporządkował swe zastępy i chciał wszcząć bitwę na nowo, gdy zaszedł go z boku starosta tłumacki Szafraniec, co wywołało ostateczną panikę w zastępach gospodarza. Wszystko rzuciło się do ucieczki. Polska jazda całą milę jechała po karkach nieprzyjacielskich, rąbiąc i klując uciekających. Sam gospodarz wpadł do bagna i z trudem uniknął niewoli. W bagnie tem zginęło zresztą 3000 uciekających, tak, że jazda polska przeszła przez bagno po trupach nieprzyjacielskich. Na polu poległo 5000 Wołochów, a 1000 samych najznacniejszych, dostało się do niewoli.

Straty polskie były niewielkie, bo liczono na pobojowisku 256 poległych i tyleż rannych. Łupy w taborze wołoskim były olbrzymie. Tarnowski rozdzielił je między wojsko, z wyjątkiem broni i rynsztunków. Chwała tej wiktoryi poruszyła całą Europę. Pokucie raz na zawsze zostało zabezpieczone przed apetytami wołoskich gospodarzy.

W bitwie tej brał udział sławny kronikarz i historyk polski Marcin Bielski. Jemu zawdzięczamy opis tej bitwy i mapę pozycyjną obu wojsk, którą również zamieszczamy.

Amerkański budżet łatany podatkiem od papierosów.

Waszyngton. — Według krążących tu pogłosek, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przedłożyć kongresowi projekt podwyższenia podatku od papierosów z 3 do 5 dolarów od tyśięca. Obecnie podatek ten przynosi rządowi 360 milionów rocznego dochodu. Podniesienie o 2 dolary dałoby zatem 240 milionów dolarów nowych wpływów, która to suma przynajmniej częściowo wypełni lukę w deficycie budżetowym, wynoszącym obecnie już blisko miliard dolarów.



Kronika niedzielna.

Bydgoszcz, 22 sierpnia.

Dotąd miałem szkła różowe, dziś straciłem już nadzieję, bo jest jasnym jak na dłoni, że świat cały kapcanieje.



Chociaż różni Mesyjasze głoszą zbawcze sarabandy, ja nie wierzę w to, co mówią Hendersony i Briandy.

Prawdę mówił tylko Dziadek, że to swada jest w nim mocna: Do Tarnowa nie przyjadę, bo mi język zamartwiało do cna!



To ci słowa są rzetelne jeżeli się ma na oku, że marszałek nasz nikogo nie zwymyślał już od roku.

Obwiepóle, zle jak osa, nawet plotkę już ukuło, że Marszałek skruszon wielce, chciałby zostać Kamedulą.



Ja, choć przecie stary wyga, plotką tą w butelkę nabit, rozmyślałem, by Dziadkowi honorowy fundnąć habit.

Wnet się jednak pokazało że Marszałek nie jest taki, woli zamiast Pater noster, w Pikiliszkach łowić raki.

W Pikiliszkach jednak krąży uporczywa taka gadka, że nie Dziadek łapie raki, tylko raki łapia Dziadka



Gdy niemożna mieć dolarów od amerykańskich banków, Koc pojechał do Paryża aby nabrać bodaj franków.

Ale wrócił jak niepyszny, nie dały się nabrać szoldry, stąd nauka, że w Paryżu też nie zrobią z koca koldry.

Niechże Kostek tam pojedzie gdy francuskich pragniem groszy, już on z naszych sojuszników sto pożyczek wnet wyplosz.



A gdy forszę zdobędziemy i nastaną czasy lepsze, to Sanację tak jak dawniej twórcza radość znów rozepre.

Zejdą się budowniczkowie, konsyljarze, wójt, rajce,

i znów zaczną stawiać gmachy, jakich niema ani w bajce.



Wybudują most do nieba, co ich sławę wyogromni (pod tym mostem będą mieszkać bezrobotni i bezdomni).

Konsulaty tam stworzymy gdzie koczują Botokudy, rozniesimy sławę naszą między wszystkie małpoludy.



A gdy znowu przyjdzie bryndza i trza będzie ścisnąć wory, to od czegoż urzędnicy i od czego ich pobory? St. B.

Zaprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy w Ameryce.

Wzrastająca fala bezrobocia w Stanach Zjednoczonych zmusiła amerykańskie koła rządowe i gospodarcze do zajęcia się zagadnieniem zwalczania bezrobocia. Między innymi projektami znajduje ogólne poparcie plan wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy w Stanach Zjednoczonych. Również izby przemysłowo-handlowe wypowiedziały się za tym projektem. Urzeczywistnienie tego planu umożliwiłoby zatrudnienie większej ilości robotników i pracowników podczas większej części roku w przemyśle. Prezydent Hoover również zbadał ten projekt i w kołach politycznych liczą się z jego urzeczywistnieniem.

Człowiek jako przesyłka lotnicza.

Na angielskim lotnisku w Croydon wylądowano jako pierwszą tego rodzaju przesyłkę lotniczą: żywego człowieka. Był nim Belgijczyk M. G. Lantscheere, który zamierzając odbyć podróż powietrzną z Brukseli do Londynu wprzód dokładnie zbadał odnośną taryfę. Stwierdziwszy zaś, że za swoje przewiezienie w charakterze zwyczajnego pasażera musiałby zapłacić około 180 złotych, gdy natomiast przewozić „pakietu pocztowego” tej samej wagi kosztowałoby tylko około 100 zł, sam własnoręcznie „naład” siebie w Brukseli jako pakiet, wobec czego zajął miejsce w ciemnej kabinie pakietowej.

Latający krawozownik.

Jak wyglądać będzie wojna przyszłości?

W stocznicach amerykańskich wybudowano niedawno olbrzymich rozmiarów sterowiec powietrzny, który przewyższa znacznie dotychczasowe statki powietrzne w rodzaju „Hrabia Zeppelin”. Z kadłuba tego gigantycznego statku powietrznego pod nazwą „Akron” wydobywa się 16 armat szybkostrzelnych oraz 40 najnowszej konstrukcji karabinów maszynowych. Poza tem 7 samolotów wiszących na trapezach okalają sterowiec. Ogółem ten nowy sterowiec amerykański „Akron” pomieści różnego rodzaju bomb o wadze 86.000 kg. Ilość ta wystarczy, ażeby miasto jak Wiedeń lub Warszawę w ciągu 2 godzin zupełnie zniszczyć, zabijając równocześnie trującymi gazami bombowemi jego mieszkańców. Ta nowa latająca forteca jaką jest „Akron”, zrobiła olbrzymie wrażenie w świecie.

Jak śmiesznie prymitywnie wydaje się wobec nowych zdobyczy technicznych, ówczesna

technika wojenna z czasów wojny światowej.

Potrzebowano bowiem przy stanie ówczesnej techniki z przed 15 laty ogółem 4 i 1/2 roku, ażeby uśmiercić 10 miljonów ludzi. Wówczas oddziały piechoty ruszyły jeszcze w tyraljerce i zdobywały każdą piędź ziemi z niezwykłą zaciętością i wielkimi ofiarami. Zupełnie inaczej przedstawić się musi przy obecnych postępach w dziedzinie techniki wojennej obraz przyszłej wojny.

Jaką będzie wojna przyszłości?

Można sobie wyobrazić jakim straszny dziełem zniszczenia będzie ta przyszła wojna. Już w pierwszym dniu wojny, jeszcze dopóki armje lądowe wyruszą, można się spodziewać, iż

wielkie eskadry samolotów bombowych w wysokości 7—9000 metrów

uderzą, przelatując granicę i fortece, w główne miasta i stolice krajów nieprzyjacielskich: szczególnie okręgi przemysłowe, urządzenia fabryczne przemysłu chemicznego, porty lotnicze i stocznie zostaną zarzucone bombami, które mają dziś już wagę 2000 kg. Jedna taka bomba wystarczy, ażeby wielkie bloki domowe momentalnie doszczętnie zniszczyć. Inne bomby napelnione termitem przy eksplozji rozwijają temperaturę 3000 stopni, powodując pożary, które wodą zwykłą nie dadzą się ugasić. Takich bomb termitowych samolot mógłby zabrać około 500, — eskadra zaś składająca się z 100 samolotów byłaby w stanie wielkie miasto zupełnie objąć w płomieniach. Poza tem są jeszcze

straszne natychmiast działające trujące bomby gazowe.

Eskadra lotnicza składająca się z 100 samolotów z których każdy wiozłby 1 tonę tych bomb, byłaby w stanie w ciągu godziny miasta jak Paryż, Londyn lub Wiedeń otulić w welon gazowy grubości 20 metrów i w mieście w ten sposób napelnionem gazem trującym, zniszczyć wszelkie życie.

W ten sposób zatem przyszła wojna weźmie swój początek, dopóki wogóle „na froncie” rozpoczną się jakieś działania wojenne. Jeszcze strzał nie padnie na frontach a już miasta będą zniszczone. Jakkolwiek byłaby walka na samym froncie, gdzie przedewszystkiem działać będą silnie opancerzone tanki, zaopatrzone w armaty 15 centymetrowe i 12 karabinów maszynowych,

decydująca walka odgrywać się będzie poza frontem.

Miażdżąca wojna samolotów atakujących miasta bombami, zniszczy mieszkańców miasta i same miasta niewątpliwie zruwna z ziemią.

Czy istnieje skuteczna obrona przeciwko atakom samolotów?

Artylerja przeciwlotnicza mogłaby ostatecznie wystrzelić pewną część atakujących samolotów bombowych, jed-

nak bombardowanie miast przez resztę niewystrzelonych samolotów wystarczy, ażeby zniszczyć jaknajwiększe miasta. Ostatecznie manewry powietrzne w Londynie, Nowym Jorku i Tolonie wykazały, że

niema skutecznej obrony przed zniszczeniem miast ze strony samolotów.

Suma 5 miliardów dolarów wydawanych rocznie przez rządy poszczególnych państw na zbrojenia wojenne, wydaje się wobec tego być wydatkiem zupełnie zbędnym. Najpotężniejsza artylerja i gigantyczne tanki jak i wojsko o sile przeszło miliona chłopów nie zdolają przeciwdziałać zniszczeniu miast przez samoloty. Cywilizacji całego świata grozi w wojnie przyszłości zupełna zagłada. Narody zaś ciągle się zbrająją i posługują się temi najnowszemi zdobyczami techniki wojennej. Czy konferencja rozbrojeniowa, która się ma odbyć w roku następnym będzie miała pomyślny skutek? Życzyć tego należy dla szczęścia cywilizacji europejskiej i całej ludzkości. Tylko przez zupełne rozbrojenie wszystkich państw spokój Europy zostałby przywrócony. Daleko bardzo jednak jeszcze daleko do tego ideału pacyfistów.

(ak.)

Rosyjskie bezbożne karty do gry.

(KAP) Oddawa nazywano karty „brwjarzem djabelskim”; tem słuszniej przystoi im ta nazwa, gdy rosyjscy bezbożnicy uznali za pożyteczne wybrać je za jeden ze swoich środków propagandy antyreligijnej. W tym celu każda maść kart przeznaczona została w śmiewaniu jednej z religij, a więc kiery — katolicyzm, trefle — prawosławie, karo — judaizm i piki — buddaizm. Trudno opisywać, jak ohydnie i świętokradczo drwi się z uczuć religijnych w tych kartach, dla przykładu niech posłuży opis asa kierowego, na którym w

dwóch planach przeciwstawiono sobie „przeszłość” t. j., jak w tym wypadku, Kościół katolicki, przy pomocy następujących „symbolów”: szubienica, armata, bicz, trupia czaszka i mitra biskupia, oraz „przyszłość” w wizerunkach globusu, przyborów rysunkowych i chemicznych naczyń. Dodatkowa karta, t. zw. „jocker”, wyobraża samego Boga w postaci grubego kapitalisty w cylindrze i kołnierzyku, który z pośród chmur kieruje sznurkami marjonetek: kapłana katolickiego, popa, rabina i fakira.

Niezwykła katastrofa autobusowa.

Członkowie towarzystwa gimnastycznego w Wrocławiu urządzili wycieczkę w Góry kładzkie. Dziewięćdziesiąt osób wsiadło do auta ciężarowego i do przymocowanej łańcuchem przyczepki i ruszyło wczesnym rankiem w drogę.

Za Kładzkim, już w górzystym terenie, zaczęło rzucać przyczepkę z powodu pochyłej szosy na pewnym ostrym zakręcie, aż wreszcie znalazła się ona po innej stronie jezdnii, niż auto, na sa-

mej krawędzi. Szofer nie zauważył niebezpieczeństwa i jechał dalej. Zaraz w następnej chwili przyczepka przewróciła się i wysypała na drogę całą swoją zawartość, tj. 18 osób.

Dopiero na przeraźliwy krzyk siedzących w aucie zdołał szofer zatrzymać wóz w odległości około 100 metrów od miejsca katastrofy i wjechał w kupę żwiru. — 48 uczestników wycieczki odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

Jak złoty polski przetrwał i zwyciężył kryzys gospodarczy.

Pouczające rewelacje dla dolarowiczów i podobnych im spekulantów.

Bydgoszcz, 21 sierpnia.

Z rozmowy z jednym z tutejszych dyrektorów bankowych nabraliśmy przekonania, że nasz złoty z okazji przesilenia finansowego w Niemczech zdał egzamin jako pełnowartościowa moneta na rynku europejskim.

Ostatni kryzys finansowy w Niemczech — wywołał wspomniany dyrektor — wykazał dobitnie, że Polska jest już gospodarczo od Niemiec niezależna. Bo gdy dokoła nas załamywały się związane z Niemcami waluty, gdy w wir kryzysu niemieckiego wciągnięte zostały Austria, Węgry i Gdańsk, nasz złoty ani drgnął. Niemcy, aby uchronić swe banki i markę od zupełnej ruiny, musiały zarządzić czasowo zamknięcie swych instytucji finansowych i chwyciły się innych jeszcze drakońskich środków dla zapobieżenia zdewarstwowaniu marki niemieckiej.

U nas obszedło się bez tych wstrząsów. Bank Polski, a z nim i banki prywatne, stanęły na wysokości zadania i okazały trafne wyczucie sytuacji, spokojnie panując nad rynkiem finansowym. Społeczeństwo polskie zaś nabrało otuchy i wiary we własne siły, pokazując równocześnie Niemcom, że sytuacja nasza, wbrew ich odmiennej propagandzie, jest bardzo dobrą i mocną.

To tak nadspodziewane zwycięstwo nasze odbiło się głośnie echem w prasie całego świata. Z podziwem mówiono i pisano o sile naszego pieniądza i o solidności naszych banków.

Konsekwencją tego jest stały choć powolny spadek kursu dolara, który musi niebawem zejść do dawnego poziomu. To też ludzie, którzy w strachu o swe mienie skupowali po podwyższonym kursie dolary, źle wyjdą na tej transakcji. Dziś mogą oni swe dolary sprzedać tylko ze stratą.

Niestety w Polsce mamy wielu tych dezertów od złotego, i takich, co trzy-

mają obce waluty bezproduktywnie w biurkach i skrytkach, w wiecznym o nie strachu, aby ich ogień nie strawił lub złodziej nie ukradł. A już najfatalniej poparzyli się ci, którzy ulokowali swe pieniądze w niemieckich bankach lub w Gdańsku. Zostały one tam na pewien czas unieruchomione, podczas gdy polskie banki na każde zawołanie i w każdej wysokości zwracały swym klientom wkładki.

Dobrze się stało, że ci niedowiarkowie w siłę i przyszłość naszej Ojczyzny dostali w skórę. Osłabiali oni krajowe instytucje finansowe, szerzyli panikę a wspomagali równocześnie naszych wrogów. Dziś, po tych doświadczeniach, powinniśmy przyjść do przekonania, że i dolar (kto go już tak kocha) nie powinien marnować się nieużytecznie, lecz powinien pracować na Polskę, na jej siłę gospodarczą, a głównie na jej tem większą niezależność finansową przez zamianę na złote.

A czyż ten kryzys, jaki przechodzimy dzięki światowej złej koniunkturze, byłby tak dotkliwy, gdyby kapitaliści

nasi nie chowali dolarów lub nie lokowali ich za granicą? Jak Polska może otrzymać kredyt od obcych, jeżeli własni obywatele jej nie dowierzają, nie mają zaufania do państwa i do swej waluty?

Czy to nie zdrada własnego kraju, jeżeli wywozi się pieniądź za granicę i osłabia państwo i jego walutę?

Nad tem niech zastanowi się każdy defetysta finansowy — a gdy doświadczenia ostatnich dni trafią mu przeciw do przekonania, niechże wydobędzie pochowane dolary, niech je zamieni na złote i zasili niemi banki i kasy, aby państwu i sobie ułatwić przetrwanie kryzysu.

Zamordował czterech synów, żeby nie żywić darmożądów.

W pobliżu Villach, w miejscowości Afritz, została odkryta straszliwa zbrodnia. W ostatnich dniach lipca właściciel folwarku Jan Moser zrobił doniesienie do władz o zaginięciu swego 17-letniego syna Karola. W poszukiwaniach za zaginionym brała udział miejscowa żandarmierja przy pomocy 40 mieszkańców wioski wraz z ojcem zaginionego. Wreszcie w nader niedostępnym miejscu w rozpadlinie między skałami znaleziono zwłoki młodego chłopca z wyraźnymi śladami gwałtownej śmierci. Odrazu podejrzenie zwróciło się

przeciw ojcu. Z początku wypierał się on winy, ale następnie wyznał, że nie tylko zamordował Karola, ale już przed dwoma laty pozbył się w podobny sposób starszego syna Andrzeja, liczącego wówczas 19 lat. W swoim czasie zwłoki chłopca znaleziono w potoku górskim i przyjęto, że utonął on podczas kąpieli.

Potworny morderca nie poprzestał na tych zeznaniach, ale w dalszym ciągu przyznał się, że zamordował również swoich dwoje dzieci zaraz po narodzeniu, a ciała ich zakopywał w lesie.

Stawiony przed sądem w Villach, bynajmniej nie okazywał żalu, ale oświadczył z chłopską filozofją:

— Obydwaj starsi synowie byli kretynami, niezdolnymi do żadnej pracy, a dzisiaj przy gospodarstwie nie można trzymać darmożądów. Mam jeszcze troje dzieci, to jest tyle właśnie, ile może mój folwark wyżywić. Dlatego też pozbyłem się i dwóch noworodków, żeby nie przysparzać niepotrzebnych gęb do jedzenia.

W podobnie cyniczny i obojętny sposób opisał scenę mordu obydwóch synów. Starszego wtrącił do wody podczas wspólnej kąpieli, Karola wyprowadził do lasu pod pozorem zbierania drzewa. Gdy nic złego nie przezywający kretyn pochylił się do ziemi, dla zbierania chróstu, ojciec przyskoczył do niego z tyłu i zadawał mu dotąd ciosy kamieniem, póki nie zdruzgotał czaszki nieszczęśliwego chłopca.

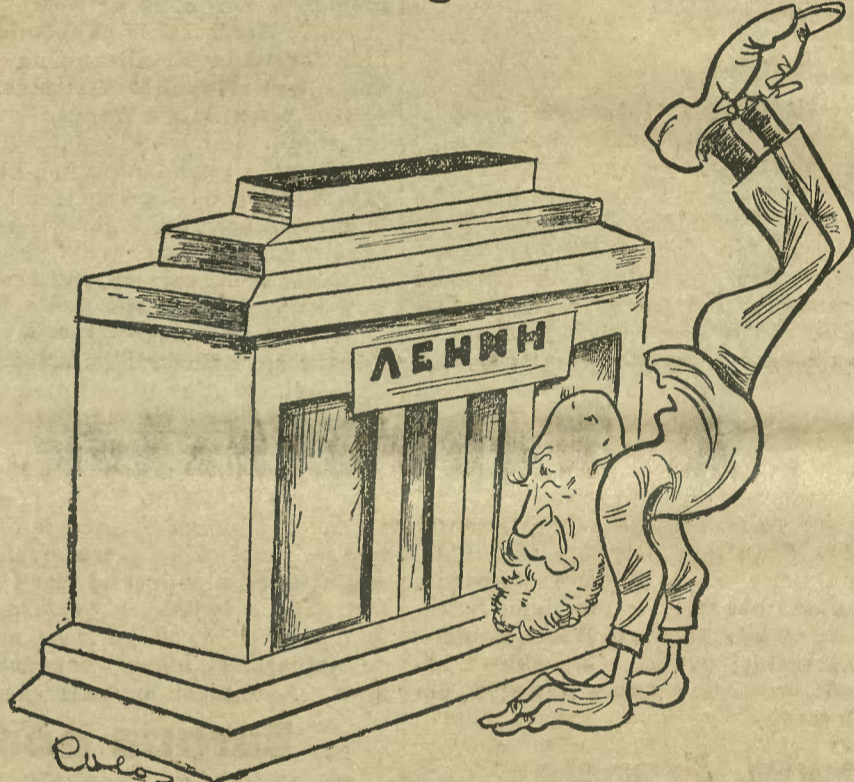
Potworny ten mord wzbudza grozę w całym Villach, natomiast ludność wiejska odnosi się do niej ze znamienym stoicyzmem.

Akuratna.

— Marysiu, już czas, żebyś wyrzuciła tego strażaka z kuchni.

— Tak odrazu nie mogę, proszę pani, wszak obowiązuje dwutygodniowe wymówienie.

Bernard Shaw u grobu Lenina.



Shaw: Niepoważne to, ale zwraca uwagę!

Z Rosji sowieckiej.

Proces dróżników kolejowych.

Zakończył się obecnie w Moskwie proces, prowadzony przeciwko 50 dróżnikom kolejowym za świadome wyrządzanie szkody na stacji Moskwa - towarowa. Dziesięciu podsądnych uniewinniono, reszta skazana została na więzienie do dwóch lat i wydalenie z Moskwy na przeciąg 5 lat.

Projekty Maksyma Gorkiego.

Przebywający obecnie w Rosji znany proletariacki pisarz, Maksym Gorkij, zapragnął znowu pozyskać popularność u władzy sowieckiej. Opublikował on mianowicie uroczysty „werbunek sowieckich literatów”, zwracając się z apelem do ogółu robotników, aby delegowali z pośród siebie uzdolnione do pracy literackiej jednostki, znające nastroje proletariatu. Dalej Gorkij zauważa, że słownik języka rosyjskiego nie odpowiada nastrojom komunistycznym, przeto należałoby go rozszerzyć i uzupełnić tak, aby mógł stać się wyrazicielem licznych pragnień proletariatu. W końcu Gorkij przyznaje, że już kilkakrotnie usiłował stworzyć, czy wyobrazić w literackiej formie „nowy twór człowieka - komunisty”, lecz mu się to jakoś nie udaje.

Rozstrzelanie za stosunki z emigrantami.

Najwyższy sąd w Samarze skazał 4 właścicieli i duchownego Antonowa na rozstrzelanie za wystąpienia przeciw władzy sowieckiej i za znoszenie się z organizacjami emigrantów rosyjskich we Francji. Wyrok wkrótce wykonano.

Odwołanie przedstawicielstwa handlowego z Argentyny.

Komisarz handlu zagranicznego odwołał drogą telegraficzną przedstawicielstwo handlowe z Buenos-Aires, polecając natychmiastowy powrót całego personelu do Moskwy.

Przyczyną likwidacji sowieckiej placówki handlowej w Ameryce Południowej była niezawodnie rewizja, dokonana niedawno w pomieszczeniach przedstawicielstwa handlowego, podczas której policja argentyńska aresztowała 160 urzędników sowieckich.

Krwawa przeszłość kata bolszewickiego.

Prasa sowiecka zamieszcza charakterystyczne szczegóły z działalności nowego szefa wszechukraińskiego GPU, **Stanisława Redensa** pochodzącego, jak się okazuje z Mazowsza.

Po rewolucji 1917 r. Redens był sekretarzem i najbliższym pomocnikiem Dzierżyńskiego i odznaczał się bezwzględnością w pierwszym okresie działalności słynnej Czeki.

Podczas wojny domowej na Ukrainie, Dzierżyński, ceniąc Redensa jako czekistę, wysłał go na Ukrainę, celem wytipienia kontrrewolucji ukraińskiej i ukraińskiego ruchu narodowego. Redens ze szczególnym okrucieństwem rozprawiał się z inteligencją ukraińską. Następnie zajmował on stanowisko głównego pełnomocnika GPU, na Krymie, gdzie zwalczał tatarskie organizacje niepodległościowe.

W r. 1926 Redens pracuje w sowieckich organizacjach gospodarczych, celem wykrycia szkodnictwa wśród inżynierów sowieckich, a na podstawie zebranego przez niego w podstępny sposób materiału, władze sowieckie wytoczyły szereg procesów przeciwko fachowcom, które zakończyły się licznymi wyrokami śmierci.

W r. 1928 Redens został wydelegowany z szeregami pełnomocnictwami na Kaukaz dla stłumienia ruchu przeciwsowieckiego w Gruzji i Azerbejdżanie. Ofiarą działalności Redensa na Kaukazie padło wielu wybitnych przedstawi-

cieli inteligencji gruzińskiej. — W ostatnim czasie Redens zajmował stanowisko naczelnika GPU, na Białej Rusi, a skutkiem jego działalności były gromadne aresztowania inteligencji białoruskiej.

Nominacja byłego pomocnika Dzier-

żyńskiego na stanowisko naczelnika wszechukraińskiego GPU, oznacza, że rząd sowiecki przywiązuje szczególne znaczenie do naprężonej sytuacji na Ukrainie, gdzie mnożą się ostatnio napady terrorystyczne ludności na przedstawicieli władz sowieckich.

Włamywacze spradrowali pałac milionera w Londynie.

Londyn, w sierpniu.

Tuż przy Placu Wiktorji, niedaleko pałacu Buckingham mieści się pałac, należący do zagranicznego milionera, zameldowanego pod nazwiskiem Minoprio. Otóż milioner ten rozpuścił w okresie letnim cały personel na wakacje, sam zaś z żoną wyjechał na własnym jachcie na wody Morza Śródziemnego.

Nazajutrz zagospodarowało się w pałacu dwóch tajemniczych mężczyzn, którzy do pałacu dostali się niewiadomo jaką drogą. Goście rozejrzeli się po pałacu dokładnie a szczególnie magnesem stała się dla nich bogato zaopatrzona w wino i likiery piwnica, do której oczywiście w czasie kilkudniowego pobytu w pałacu bardzo często zaglądali. Pożatem, pewni, że im nikt nie przeszkodzi, pakowali spokojnie co kosztowniejsze ubrania, przedmioty i biżuterję do olbrzymich kufrów. Panu Minoprio pozostawili jedynie kilka mocno zużytych ubrań, a pani 2 niemodne już sukienki.

Pewnego poranka otworzyły się drzwi frontowe. Na progu pałacu ukazały się dwie postacie. Jedna, ubrana w kostjum podróżny, z lornetką w skórkowym futerale, przywołała taksówkę, kazała załadować kufarki i pože gnęła się czule z drugą osobą, pozostającą w domu. Przechodnie w scenie tej, tak prostej i zwykłej w okresie letnim i w dzielnicy wil i pałaców Londynu, oczywiście nie zauważyli nic podejrzanego.

W dwa dni później wróciła do pałacu służba i stwierdziła z przerażeniem, że pałac gruntownie spradrowano. Po sprawcach nie było śladu. Na stole w jadalni znaleziono jedynie bilet z wyrazami podziękowania za kilkodziową gościnność i hojne „dary”.

Tymczasem krąży milioner Minoprio po wodach Morza Śródziemnego, nie wiedząc o tem, co się w międzyczasie w pałacu londyńskim rozegrało.

Awantura przy ulicy Długiej.

Wczoraj, około godziny 12 w południe, jakiś rowerzysta najechał rowerem na przechodzącą z jednej strony ulicy Długiej na drugą p. B., która odniosła skutkiem tego dotkliwie urazy. Mąż poszkodowanej, uniesiony gniewem na rowerzystę, który podobno nie dawał sygnału, wymierzył mu kilka siarczystych policzków. Widząc to jakiś wojskowy, widocznie znajomy obitego rowerzysty, zabrał się do bójki z panem B. Szczęściem, nadszedł zaalarmowany policjant, który rozdzielił przeciwników, spisując z całego zajścia protokół.

Awantura spowodowała liczne zbiegowisko ciekawych.

— „Lopek“ (Kazimierz Krukowski) w Bydgoszczy. Jutro w niedzielę w sali kina „Oko“ o godz. 9,30 wystąpi tylko jeden raz świetny humorysta polski „Lopek“ — Kazimierz Krukowski. Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w składzie kolonialnym p. Piltza przy Placu Teatralnym.

— Półroczny wieczorny kurs handlowy przy miejskiej szkole handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria w godzinach przedpołudniowych (tel. 16-61).

— Wielką zabawę taneczną urządza w dniu 22 bm. K. S. „Ursus“ w lokalu p. Tomaszewskiego, przy ul. Toruńskiej 157, na którą uprzejmie zaprasza Szan. Obywatelstwo. Wstęp 50 groszy. Doborowa orkiestra.

Włamania i kradzieże.

Z mieszkania mistrza krawieckiego p. Stanisława Klonowskiego przy ul. Orła 23, skradł jakiś nieznany sprawca jeden żakiet (jaskółka), wartości 60 zł.

Z budki strażnika kolejowego na tutejszym dworcu jakiś nieznany złodziej, korzystając z chwilowej nieobecności strażnika, skradł karabin kolejowy, znaczone nr. 93, oraz zegarek strażnika.

Do warsztatu stolarskiego p. Antoniego Parzyśza, przy ul. Stawowej 11, włamali się z pomocą oderwania kłódki, jacyś nieznani sprawcy i skradli 4 heble i kilka dłutek, ogólnej wartości 30 zł.

W nocy z czwartku na piątek jacyś „specjaliści“ włamali się do kiosku p. Tobolewskiej, znajdującego się przy ul. Gdańskiej, za szkołą podchorążych i skradli różne towary, wartości 40 zł.

Pani Bronisławie Ryterskiej, zamieszkałej przy ul. Senatorskiej 30, podczas jej nieobecności między 17 a 20 bm., skradł pewien podejrzany osobnik gałki mosiężne od drzwi, lustro stołowe i obrus, ogólnej wartości 30 zł.

Z przed domu przy ul. Pomorskiej 14, skradł jakiś nieznany sprawca wózek dwukołowy na szkodę p. Romana Graczyka, zam. w wymienionym domu.

Pamiętaj

o flocie narodowej i o statku „Bydgoszcz“!

Nędza wędrownego magika.

Przy ulicy Koronowskiej, pod lasem, przechodnie mogą zauważyć, połamany, kryty zniszczoną dyktą wóz, w którym mieści się wynędzniała i odarta z odzieży rodzina, złożona z rodziców i pięciorga małych dzieci. Jest to rodzina magika Jankowskiego, który za chlebem jeździ z

miasta do miasta, dając przedstawienia, aby w ten sposób ratować siebie i rodzinę przed głodową śmiercią.

Przybył też i do Bydgoszczy, gdzie spodziewał się przedstawieniami zarobić tyle, aby mógł znowu jechać dalej. Niestety, przedstawienia nie przyniosły mu dochodu, a w dodatku wóz, którym jeździł, zeleży chory. Nie mając żadnego wyjścia z ciężkiego położenia, zmuszony był wraz z rodziną rozlokować się w polu, pod lasem, na zimnie i deszczu, o głodzie, bez dostatecznie ciepłej i całej odzieży, czekając jakiegoś wybawienia go z tej nędzy.

Za naszym więc pośrednictwem, uprasza liściowych ludzi, aby przysłali mu z pomocą. Prosi o starą odzież dla dzieci, żony i siebie, oraz aby łaskawymi datkami umożliwiono mu naprawę zepsutego wozu, którym mógłby pojechać dalej w świat... za chlebem... za czarnym chlebem. psuł się, a on sam, złożony reumatyzmem,

— **Pożar.** W ubiegły czwartek, około godziny 23, wybuchł pożar w fabryce mebli p. Bolesława Siudowskiego, przy ulicy Jasnej 11. Przybyła straż pożarna ogień w ciągu godziny stłumiła, straty jednak wynoszą około 1000 zł. Pożar powstał od iskier z pieca, które padły na znajdujące się pod piecem trociny i zapaliły je.

— **Czyje klucze?** W komisariacie IV. P. P., przy ulicy Wileńskiej, znajdują się klucze, znalezione 19 bm., w godzinach wieczornych na ulicy Konarskiego. Właściciel może klucze odebrać w wymienionym komisariacie.

Jak Niemcy szczują.



Oto karykatura z pism niemieckich. Jest sens ma być taki. Ponieważ Francja pęcznieje, więc John Bull musi przyciągać pas! Jak to pogodzić jedno z drugim? Ale mniejsza o logikę! o zdrowy sens. Najważniejsze to, aby między Francją i Anglią siać zawiść i niezgodę.

Melchjor Porwiesz.

Historja człowieka, który żyje ze szczekania. (Obrazek redakcyjny).

Boy melduje:
— Jakiś pan chce się widzieć z panem redaktorem. Nazywa się Melchjor Porwiesz.
— Nie szkodzi. Wpuść.
— Wszedł jegomość lysawy i kaprawy. Łyptał na mnie zyzowatem okiem i mówi zachrypłym głosem:
— Pan redaktor daruje....
— Już podarowałem! Pańskie życzenie jest jakie?
— Przychodzę ofiarować panu redaktorowi swoje usługi.
— Zapóźno! Pokojówka czyści mi buty, Budziński mnie goli, a nagniotki sam sobie wycinam.
— Pan redaktor zawsze pokpiwa z ludzi, a ja przychodzę zupełnie serjo...
— Zawód pański?
— Detektyw i wywiadowca. Mogę się panom przydać. Nabujają pana redaktora, nabijają w butelkę, a pan tylko powie: Porwiesz, sprawdź to i to, tamto i owto! A ja w mig

się uwinię. Ustrzegę panów od niejednej fałszywej informacji, a przytem sam niejednemu wyszperam.
— Gdzie pan ostatnio pracował?
— W magistracie, w departamencie podatkowym.
— W jakim charakterze?
— Tropiłem nieopodatkowane psy. Pan redaktor wie, że psa trzeba zgłosić do podatku. Wielu ludzi uchyla się od tego i finansie miasta na tem cierpią. Otóż ja ofiarowałem się magistratowi, wytropić każdego nieopodatkowanego psa. Naturalnie wy mówiłem sobie premję 3 złote od każdego kundysa.
— A więc pan tropi psy. Czy pan ma taki doskonały węch?
— Ja tego nie robię przy pomocy wachu.
— Tylko jak?
— Ja zdradzę panu redaktorowi moją tajemnicę, ale prosilibym o dyskrecję.
— Ma pan moją rękę!

ORZEŻWIA PODCZAS UPALÓW

25 GR.

SUCHARD SUGUS

OWOCOWE I MIĘTOWE

NAJNOWSZY WYNALEZEK

Słomiani wdowcy.

W czas kanikuly, Muzo, smutek zawieś I czerp natchnienie z wesołości rynku, Dwa dziś są hasła: Żony z dziećmi na wieś! A drugie hasło: ojcowie do szynku!!

Słomiany wdowiec nabrawszy brawury Rad się uśmiecha do panien na Wałach, Żona daleko, a więc nos do góry, Dość długo byłeś ciapa i patalach.

Bowiem dla mężów jest to czas uroczy, Możesz w kompanji dziesięć wypić pan tur, A nikt ci w domu do twarzy nie skoczy, A nikt ci w domu nie robi awantur.

Więc użyj sobie tak jak pączek w maśle Z pantoflarskiego obdrapanego tynku, O wakacyjnem pamiętając hasło: Małzonki na wieś! mężowie do szynku!!

Henryk Zbierzychowski.

HUMOR I SATYRA.

Z botaniki.



— Panie profesorze, czy mógłby mi pan powiedzieć, jak jest to kwiat.

Zale syna.

U mego tatki Były dostatki — Suknie dla matki, Coś do herbatki I grosz nierządki. Przyszły cen spadki, Różne podatki, Do nich dodatki — Wzięto manatki, Wylano z chatki, I dziś u matki Dziurawe szatki, A znów u tatki Na lokciach łatki. („Mucha“)

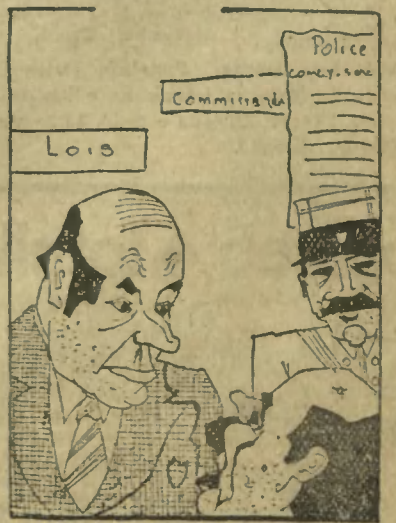
Stara i dobra zasada.

— Ja trzymam się na proszonych obiadach tego, co głosi stara zasada i nigdy na tem źle nie wychodzę.

— A co ona głosi?

— Chcesz się najęść, siadaj przy gospodyni, chcesz się napić, siadaj przy gospodarzu.

Twarda głowa.



Komisarz: — Ależ na pańskiej czaszce nie ma najmniejszego śladu uderzenia garnkiem.

Oskarżyciel: — Cóż z tego? Niech pan komisarz obejrzy garnek.

Sukcesy polskich jeźdźców.

Ryga, 21. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tu międzynarodowe zawody konne. W zawodach wzięli udział jeźdźcy z Łotwy, Polski i Estonji. Dotychczasowe rezultaty dla naszych jeźdźców są następujące: **Wędrowny puchar miasta Rygi zdobył por. 25 pułku ul. Rojcewicz na The Hoop, drugą nagrodą podzielili się major szkoły jazdy w Grudziądzu Trenkwald oraz por. Rojcewicz.**

Zadusił żonę i czteromiesięczne dziecko.

Lódź, Pabjanice wstrząśnięte zostały straszną zbrodnią. Oto 27-letni robotnik Józef Redzyński zadusił swą żonę i 4-miesięczną córeczkę, poczem sam odebrał sobie życie, wieszając się na klamce. Jak się okazało, przyczyną straszliwego mordu była okoliczność, że Redzyński obawiał się, aby żona go nie porzuciła, na co zanosilo się już od dłuższego czasu i wskutek czego między małżonkami panowało stale nieporozumienie.

Nieporozumienie to było podsyćane jeszcze przez rodzinę. Często przychodziło między małżonkami do kłótni i a-

wantur.

Po ujawnieniu zbrodni policja znalazła list, w którym Redzyński pisze, że rodzina buntowała mu żonę, że nie może tego dłużej znieść, postanowił zabić żonę i dziecko i sam sobie odebrać życie.

Zbrodniarz po uduszeniu żony powiesił trupa na haku u szafy. Sznurek jednak zerwał się i Redzyńska spadła na podłogę. Rodzina zamordowanej sprzeciwia się temu, aby pogrzeb Redzyńskiej i jej dziecka odbył się równocześnie z pogrzebem mordercy.

Polski strzelec ustala nowy rekord światowy.

Lwów, 21. 8. (PAT.) Podpułkownik Ignacy Bobrowski, trenujący w specjalnym obozie we Lwowie, gdzie reprezentacja strzelecka Polski przygotowuje się do strzeleckich mistrzostw świata, ustalił nowy rekord świata z karabinu małokalibrowego w pozycji leżącej, osiągając wynik 393 pkt. Wynik ten jest o jeden punkt lepszy od rekordu światowego w tej konkurencji, zdobytego w roku ub. w Antwerpij przez fińczyka Lindgrena, który wybił 392 punkty.

Fałszywe wiadomości o pracy w Rosji doprowadziły do krwawego starcia na granicy.

Wilno, 22. 8. (PAT.) Od pewnego czasu w gminach pogranicznych powiatu dziśńskiego rozgłaszane pogłoski o rekrutowaniu przez władze sowieckie większej liczby wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników na wyjazd do Rosji, rzekomo do robót przy budowie zakładów elektrotechnicznych na Dnieprze i na kopalni żelaza na Uralu. Wskutek tego rodzały agitacji, zaczęły się w ostatnich dniach powtarzać wypadki nielegalnego prze-

kraczenia granicy z Polski do Rosji przez tych, którzy na podstawie tych fałszywych pogłosek spodziewali się u zyskać pracę w Rosji. W dniach ostatnich doszło na odcinku granicznym między Dobrzycami a Gniedziłowem do starcia między patrolem K. O. P. a gromadą złożoną z kilkudziesięciu osób, usiłujących nielegalnie przedostać się przez granicę. W czasie starcia doszło do użycia broni, wskutek czego 3 osoby zostały zabite, 4 ranne i 22 aresztowano.

Reforma ustroju Rzeszy i Prus Wschodnich

Nacjonałści zapowiadają ostrą walkę.

Berlin, 21. 8 (PAT). Pruski minister finansów Höpker-Aschoff wystąpił na łamach tygodnika polityczno-gospodarczego „Deutscher Volkswirth z projektem reformy ustroju Rzeszy i Prus Wschodnich.

Powołując się na zarys reformy, opracowany według zaleceń konferencji niemieckiej krajów związkowych, Roepker domaga się niezwłocznego zacieśnienia współpracy między Rzeszą a Prusami przez połączenie ze sobą najważniejszych resortów ministerjalnych.

Artykuł Hoepkera wywołał w niemieckich kołach politycznych wielkie poruszenie. Frakcja hitlerowska i niemiecko-narodowa zgłosiły wniosek na-

tychmiastowego zwołania sejmu pruskiego utrzymując, że za projektem Hoepkera kryje się plan zagrażający samodzielną egzystencji państwa pruskiego.

Dla zwołania sejmu pruskiego, wniosek musi uzyskać poparcie 1/3 ogółu głosów, czyli 90 głosów. Obie frakcje niemiecko-narodowe i hitlerowska rozprawiają razem 76 głosami. W kołach politycznych liczą się jednak z poparciem tego wniosku przez komunistów. W tym wypadku sejm zwołany został na sesję nadzwyczajną jeszcze z końcem sierpnia lub na początku września br.



Co Pani woli?

Prać tanio czy drogo? Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje bieliznę krótko raz jeden, osiągnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2 1/2 do 3 wiader wody.

Go Persil to Persil

17517

Stan bezrobocia w Polsce.

Na ogólną liczbę 255.887 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 8 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

górnicy	13.587
hutnicy w metalu	2.537
szklarze	2.821
metalowcy	21.802
włókiennicy	22.737
robotn. budowlani	17.435
prac. umysł.	30.499

Na ogólną liczbę 255.887 bezrobotnych w Polsce liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 122.798 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 8 bm. wynosiła 119.510 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.904 osoby, przez 2 dni — 10.986, przez 3 dni — 34.973, przez 4 dni — 37.282 i przez 5 dni w tygodniu — 31.371 osób.

Zasiłki ustawowe w dniu 8 bm. pobierało 71.030 bezrobotnych.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 24 SIERPNI.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10—13,10: Muzyka gramofonowa. 14,50—15,10: Komunikat gospodarczy. 16,00—16,45: Muzyka gramofonowa. 16,50—17,10: Pogadanka literacka w języku francuskim. 17,15—17,35: Płyty gramofonowe. 17,35—18,00: „Jak się Kraszewski zasłużył ojczyźnie” — p. Wł. Arcimowicz. (Transmisja z Wilna). 18,00—19,00: Muzyka lekka z „Gastronomji”. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,20—19,40: Płyty gramofonowe. 20,30—22,00: Muzyka francuska popularna z Doliny Szwajcarskiej. 22,30—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astron. U P. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy lub muzyka z filmu dźwiękowego z kina „Apollo”. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i zboż.-towarowej. 17,40—18,00: „Dzieci dla dzieci”. 18,00—18,40: Inauguracyjny „Radio-koncert”. 18,40—19,00: Koncert na saksofonie w wyk. p. Gzynty Wiesinger'a. 19,00—20,15: Dodatek do Gzynty porannej R. P. 20,15—20,30: Interludium muzyczne. 22,15—22,30: „Z nad krawędzi” (wygl. Brat Cezary).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Zapalnej adoratorki Sztejkera. Uwielbiany przez Panią adorator jest żonaty z znaną artystką Melcer-Rutkowską. Szt. walczy obecnie w Gdyni.

P. H. Przeprowadzona niedawno w Poznaniu kalkulacja urzędowa wykazała, że ze 100 klg. mąki wypieczono tylko 135 klg. chleba. — Średnia zyskowność cukierni (bez kawiarni) została w tym roku ustalona na 10%.

P. Z. Nakło. Było kilku redaktorów w Białośliwiu. Nie wiemy o co Panu chodzi.

J. Wysocki. Sprawy nie możemy zamieścić, gdyż nie łączy się ona z interesem publicznym.

P. Z. Grudzińskiemu w Klóbcie p. Lubień k. Włocławka. Szkoły szoferów w Bydgoszczy niema, istnieją zato konces. kursy szoferskie Z. Kochańskiego, ul. Trzeciego Maja.

ZMARLI.

Ś. p. Franciszek Galdyński, z Poznania, lat 58.

Ś. p. Władysław Grotowski, z Poznania, restaurator, lat 33.

Ś. p. Antoni Szymański, z Poznania, lat 53.

Ś. p. Helena z Surmów Gustowska, lat 55, z Poznania.

Ś. p. Ignacy Modrzejewski, z Inowrocława, lat 88.

Ś. p. Agnieszka z Roszaków Lewandowska, ze Strzelna, lat 43.

FOTO-GREGER

KAZIMIERZ GREGER

POZNAŃ UL. 27-GRUDNIA Nr. 20

NAJWIĘKSZY W POLSCE MAGAZYN APARATÓW I PRZYBÓRÓW FOTOGRAFICZNYCH. EGZYSTUJE W NIEZMIENNYCH REKACH OD R. 1910.

OBSZERNE KATALOGI NA R. 1931/2 /232 STRON./ ZA NADEŚLIANIEM 50 GR. W ZNACZKACH POCZTOWYCH NA KOSZTA PRZESYŁKI.



Gatunek jak zawsze, cena jak nigdy

Dobre, oszczędne, pachnące



Mydło TRÓJKA

Gatunek jak zawsze, cena jak nigdy

Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

(17578)

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Bata

8·90



Fason 2651-05
Wygodny dziecięcy pantofelek z boku lub lakieru na miękkiej skórzanej podszewie i niskim obcasie.

14·90



Fason 2642-05
Praktyczne pantofelki z brązowego boku. Bardzo wygodne i trwałe. Odpowiednie do codziennego użytku i na niedzielę.

19·90



Fason 1134-22
Eleganckie i wygodne półbuty z brązowego boku cielęcego, na mocnej skórzanej podszewie i gumowym obcasie.

16·90



Fason 3672-22
Dla chłopców do szkoły te sznurowane buty z czarnego boku cielęcego. Mocna podszewka, gumowy obcas.

17521

Wróciłem
Stefan Jabłoniowski
lekarz dentysta
ul. Dworcowa 7 Telefon nr. 998
(dawn. praktyka Dr. Mielcarzewicza), (17554)

Koncesjonowana Jednoročna Szkoła Koedukacyjna Przygotowania Kupieckiego
Jana Hennesa w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 15 (d. wł.)
Zawiadomienie:
Wpisy uczniów i uczennic na podstawie ukończenia Szkoły Powszechnej i równocześnie na **półroczny wieczorny kurs handlowy** przyjmuje Dyrekcja Szkoły od godziny 10-12 i 6-7 wieczorem. (17572)

Kupię dom
mniejszy z ogrodem, ewentualnie wille **tylko w śródmieściu za gotówkę**, wprost od gospodarza. Pośrednicy wykluczeni. Oferty z podaniem ceny i położenia do Dziennika Bydgoskiego pod „**Śródmieście 50**”.
(17496)

Tartak Marjański
Edmund Machnikowski
Bydgoszcz
ulica Toruńska 42
Telefon 792 (4639)
dostarcza jako specjalność:

suche deski podłogowe
heblowane i szpundowane oraz wszelki tarty materiał budowlany i stolarski.

Dywany - Firany
Chodniki - Obicia meblowe
Dywany ręczne „Żywieckie” poleca
po cenach najniższych
„Dekora”
Gdańska 10/165
(obok kina Krystal)
Telefon 226.

Pensjonat dla uczennic szkolnych
przyjmuje uczennice na bardzo dogodnych warunkach. Pensjonat mieści się w wili przy **ul. Św. Trójcy 14**. Wychowanki mają zapewnioną sumienną i troskliwą opiekę. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 10-tej do 14-tej w wili pensjonatu. (17596)

Marszantkę
samodzielną, oraz **dwie uczennice** przyjmie
Dom Towarowy Bracia Mateccy
Zgłoszenia tylko pisemnie z podaniem referencji, uczennice dołączają ponadto życiorys i odpisy świadectw. (17620)

Parquet
BYDGOSZCZ
PRZEWORSKIEGO 105
15547

Pani
z kupiectwa, inteligentna, przystojna przyjmie zaufaną posadę, także zastępstwo. Of. pod „Dzielną A.” do Dz. Bydg. (17595)

Dnia 1 września rozpoczyna się **półroczny kurs handlowy** także udziela się lekcje wieczorem.
G. Vorreau 17033
Bydgoszcz, ulica Marszałka Focha nr. 10.

FABRYKA PIANIN B. SOMMERFELD
BYDGOSZCZ
Magazyn sprzedaży ul. Śniadeckich 2, daw. 56.
Filje: Grudziądz, Groblowa 4, Gdańsk, Hundegasse 112
Prospekty ilustrowane wysyła się bezpłatnie.

Ważne na sezon zapraw!

Podajemy do łaskawej wiadomości, że **rozpoczęliśmy** fabrykację prawdziwego octu winnego gronowego. Fabrykacja odbywa się podług systemu Pasteur'a, względnie orleańskiego, która z powodu powolnego systemu produkcji wymaga wprawdzie dużo czasu, lecz właśnie dlatego zabezpiecza gotowemu wyrobowi wszelkie właściwości wina i przyjemny aromat. Jest to jedna z tych starych procedur, których nie można było dotychczas zastąpić przez lepsze pomimo wszelkich postępów nauki i techniki. Najstaranniejszy wybór odpowiednich win przy fabrykacji octu odgrywa w rzeczywistości najważniejszą rolę, ponieważ od jakości pierwiastka przedewszystkiem zależy jakość wyrobu gotowego. Jest więc wielkim błędem, o ile przypuszcza się, że pierwsze lepsze wino, lub skwaśniałe albo zepsute, wydaje również dobry ocet lub może nawet najlepszy.

Prawdziwy ocet winny **Fermenta** ma wygląd jasny, przezroczysty i kolor złocisto-żółtawy. Aromat ma czysto winny, a smak, choć kwaśny, lecz nie gryzący, przypomina pyszny smak winogrona. Opinia tak doskonałego wyrobu potwierdzi się w krótkim czasie. Zaleca się, aby każdy we własnym swoim interesie żądał przy zakupie wyraźnie octu winnego „FERMENTA” lub octu „Fermenta” i kategorycznie odrzucał wszelkie naśladownictwa, które niezawodnie ukażą się niebawem, a które z produktem „Fermenta” będą może miały tyle wspólnego, że w kolorze będą do niego podobne.

Zakłady „Ola-Fermenta”, które zawsze kierowały się zasadą poświęcania wszelkich wysiłków dla obsłużenia Szanownej Klienteli jak najdoskonalszym wyrobem, nie zapominając także i o tanioci produktu, dzięki imponującemu urządzeniu i obszernemu rozmiarowi swoich interesów postępują jak zwykle naprzód, wobec czego mogą wyrabiać wykwinny ocet za niską cenę.

Kto przy zakupie octu „Fermenta” zabierze zarazem szklanek prawdziwej musztardy „OLA”, ten napewno przy stole pozyska dla siebie najszczerze sympatje.

Z prawdziwym szacunkiem

Zakłady Ola-Fermenta
właśc. Antoni Biliński.

17617

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.